

Historia jednostki

Wpisany przez Alfred Sokół

poniedziałek, 11 sierpnia 2008 23:13 - Poprawiony wtorek, 21 czerwca 2022 21:05

Jednostka została zawiązana w 1912 roku. Rok powstania określono na podstawie artykułu o jubileuszu 25-lecia istnienia w przedwojennej gazecie "Schlesische Feuerwehr Zeitung".

Okres I wojny światowej oraz okres międzywojenny

Jednostka funkcjonuje w murowanej [remizie](#) obok głównej drogi, w miejscu dzisiejszego przystanku. Posiada na wyposażeniu sikawkę konną, firmy HERMANN KOEBE z Luckenwalde, drabiny, bosaki. Strażacy pełnią nocną straż, polegającą na patrolowaniu miejscowości. Korzystają przy tym z budki przylegającej do południowej elewacji remizy.

Rok 1926 lub 28

Do Łącznika „dociera” elektryczność.

Lata 1932-39

Do dyspozycji strażaków pozostaje motopompa, marki RETTERIN, firmy G. A. Fischer z Görlitz o wydajności 400l/min., która znajduje się w wyposażeniu przeciwpożarowym zakładu dziewiarskiego Valentina Stanulli. Znany jest przypadek jej użycia przy przepompowywaniu wody z rowów, zablokowanej przez zamrożone przepusty w czasie wiosennych roztopów.

Historia jednostki

Wpisany przez Alfred Sokół

poniedziałek, 11 sierpnia 2008 23:13 - Poprawiony wtorek, 21 czerwca 2022 21:05

Do straży należą m.in.: Franz Uliczka, August Schyroki, Paul Schuster, August Vogel, Franz Robota, Ludwig Petzold, Peter Battel, Georg Hontzia, Edmund Globisch, Heinrich Mischuda, Joachim Sobek, Paul Grandek, Richard Stankala, Richard Kubon, Franz Sajons. [Zdjęcie na, którym oprócz strażaków znajduje się właściciel zakładu dziewiarskiego Valentin Stanulla.](#)

Peter Battel do czasu przymusowego wcielenia do wojska i skierowania na front wschodni, z którego już nie powrócił pełni funkcję komendanta jednostki jak również funkcję komendanta okręgowego (Amtsbezirk, gmina zazwyczaj obejmowała jedną miejscowość). [\(Kopia legitymacji członkowskiej strażaka z Chrzelic podpisana przez niego\)](#)

.

Rok 1947

Do użytku zostaje oddana nowa remiza, powstała na bazie stodoły stanowiącej przyszkolne gospodarstwo, z zapleczem magazynowo-technicznym oraz ok. 15 metrową wieżą pełniącą funkcję suszarni węży oraz wspinalni służącej do ćwiczeń. Na wyposażeniu już wcześniej pojawia się trójkołowy wózek gaśniczy marki Magirus oraz motopompa DKW. Strażacy wykorzystując elementy starej lawety armatniej dostosowują wózek do zaprzęgu konnego. Do zdarzeń miejscowych wózek pchany jest ręcznie.

Na czele jednostki stoją: Gerard Fiedler oraz Maksymilian Przywara, który również dostarcza do zaprzęgu swe konie.

Lata 50 i 60

Do jednostki trafia pochodząca z wojskowego demobilu ciężarówka skrzyniowa Star 20. W początkowej fazie służy do holowania wózka gaśniczego. Strażacy jeżdżą na skrzyni ładunkowej. Po zdobyciu zbiornika - beczki, prawdopodobnie na przełomie lat 50 i 60 strażacy własnoręcznie przebudowują samochód na pojazd gaśniczy GBM 3/8. Sprzęt z wózka został przeniesiony do drewnianych skrytek a strażacy znaleźli schronienie w przedłużonej kabinie łącznie z kierowcą. W późniejszym czasie samochód został również wyposażony w lampową

radiostację.

Alarmowanie odbywa się za pomocą syreny uruchamianej przez dyżurujących całą dobę portierów w zakładach dziewiarskich, sygnał o zdarzeniach dociera drogą telefoniczną, za pośrednictwem automatycznej centrali z całej okolicy jak również z komendy powiatowej. Po przybyciu do remizy strażacy telefonicznie kontaktują się z portiernią, ewentualnie uruchamiają dodatkowo swoją syrenę. Wyjazdy są błyskawiczne, wielokrotnie dojeżdżającym z dalszych zakątków miejscowości strażakom pozostało tylko pozamykać bramy. Tak sprawny system funkcjonuje gdzieś do początku lat osiemdziesiątych, kiedy to kompletnemu zużyciu uległa centrala telefoniczna.

Rok 1971

Do remontu oraz przebudowy trafia Star 20. Na czas remontu jednostka otrzymuje z komendy powiatowej w Prudniku starego, wyeksploatowanego Bedforda. Z tego też powodu jednostka nie wzięła udziału w gaszeniu tragicznego w skutkach pożaru w rafinerii Czechowice-Dziedzice.

Lata 70

Ze względu na braki w przeciwpożarowym zaopatrzeniu wodnym miejscowości, strażacy rozpoczęli starania o budowę podziemnego zbiornika przeciwpożarowego w okolicach szkoły na ulicy Świerczewskiego. Rozważano dwie koncepcje: zakopanie wyeksploatowanej cysterny kolejowej lub budowę zbiornika betonowego. Ostatecznie zwyciężyła druga koncepcja. Rozpoczęto gromadzenie deficytowych w tych latach materiałów budowlanych, prace miały być wykonane w tzw. czynie społecznym. Choć pod remizą leżała już zgromadzona stal zbrojeniowa, ostatecznie ze względu na brak finansowania po dołączeniu Łącznika do gminy Biała, jak również planowaną budowę wodociągu, którego studnie wywiercono na polach w kierunku Mosznej, prac nie podjęto. Brak zbiornika dał się mocno we znaki w czasie pożaru stodoły w tej okolicy w połowie lat 80, kiedy do celów gaśniczych wykorzystano zawartość przyszkolnego szamba. Wodociąg uruchomiono dopiero w połowie lat 90.

Rok 1976

Historia jednostki

Wpisany przez Alfred Sokół

poniedziałek, 11 sierpnia 2008 23:13 - Poprawiony wtorek, 21 czerwca 2022 21:05

Na wyposażenie po sześcioletniej dość intensywnej eksploatacji w Zawodowej Straży Pożarnej w Prudniku trafia GBAM 2/8+8 Star A26P. Gmina Łącznik zostaje włączona do gminy Biała. Ogniomistrz Pankracy Chelmecki przestaje pełnić funkcję komendanta gminnego.

Początek lat 80

Jednostka przechodzi kryzys organizacyjny. Po wprowadzeniu stanu wojennego i próbie podporządkowania straży władzom wojskowym z funkcji rezygnują, opuszczając posiedzenie zarządu gminnego ZOSP, prezes i naczelnik. Kryzys gospodarczy powoduje, że przez kilka lat strażacy nie mogą doprosić się wymiany akumulatora i opon. Kierowca odmawia wyjazdu po oblodzonej drodze do pożaru domu pomocy społecznej w Grabinie. Przednie opony są tak zużyte, że na powierzchniach czołowych widoczne są warstwy płótna. Jednostka nie wyjeżdża do pożaru lasu.

Rok 1988

Do „planowego” remontu, aż gdzieś na Mazury trafia GBAM. Na czas remontu, sprzęt umieszczono na przyczepie ciągnikowej. Z takim wyposażeniem jednostka bierze udział w gaszeniu pożaru stodoły w Chrzelicach.

Rok 1990

Po serii pożarów w Łączniku oraz problemem z łącznością telefoniczną GBAM zostaje wyposażony w radiotelefon Radmor.

Rok 1992

Po powołaniu Państwowej Straży Pożarnej, Komenda Rejonowa w Prudniku przekazuje samochód oraz sprzęt silnikowy Gminie Biała. Zakupiono nową drabinę D-10W, która zastąpiła mocno już wyeksploatowaną drabinę Szczerbowskiego.

Historia jednostki

Wpisany przez Alfred Sokół

poniedziałek, 11 sierpnia 2008 23:13 - Poprawiony wtorek, 21 czerwca 2022 21:05

Rok 1994

Członkowie OSP w Mokrej postanawiają połączyć swoją jednostkę z OSP w Łączniku.

Na mocy porozumienia pomiędzy Komendantem Straży Granicznej a Prezesem Zarządu Głównego ZOSP RP Waldemarem Pawlakiem do OSP trafia drugi już w historii wojskowy pojazd z demobilu. Tym razem wyprodukowany w 1987 r. Star 266 z nadwoziem warsztatowym B-SAM. Po zdemontowaniu nadwozia samochód przekazano do firmy OSINY w celu wykonania zabudowy pożarniczej.

Rok 1995

Na służbę trafia nowy GBAM 2,5/16+8 Star 266, zastępując mocno już wyeksploatowanego Stara A26P.

Jednostka otrzymuje pierwsze 2 aparaty oddechowe firm AUER i DRÄGER typu DA 58/1600 podarowane przez strażaków z partnerskiej gminy Marienheide.

Rok 1997

Radiotelefon RADMOR zostaje zastąpiony urządzeniem marki MOTOROLA.

Lipiec 1999 roku

Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza z opiekunem uczestniczy w obozie DJF w miejscowości Selsingen

Historia jednostki

Wpisany przez Alfred Sokół

poniedziałek, 11 sierpnia 2008 23:13 - Poprawiony wtorek, 21 czerwca 2022 21:05

w Dolnej Saksonii zdobywając tam

[najwyższe wyróżnienie](#)

przyznawane przez Deutsche Jugendfeuerwehr -

[Leistungsspange](#)

.

[Zdjęcie](#)

satelitarne obiektów, na których był zorganizowany obóz (w tamtym czasie nie było nowego budynku

Grundschule).

Przełom wieków

Ciągle sukcesywnie modernizowano remizę, zamontowano system selektywnego alarmowania oraz nową podnoszoną bramę, ocieplono strop, zmodernizowano instalację elektryczną oraz zamontowano elektryczne ogrzewanie, przebudowano niektóre pomieszczenia.

Rok 2003

Kilku członków MDP wraz z naczelnikiem w ramach rewizyty wzięło udział w obozie szkoleniowo - wypoczynkowym w Herzogenrath w Niemczech.

Rok 2005

System selektywnego alarmowania rozbudowano o bramkę GSM umożliwiającą alarmowanie z wykorzystaniem telefonów komórkowych.

Rok 2007

Z środków Gminy Biała przy wsparciu środków własnych, MSWiA oraz ZOSP RP wymieniono pokrycie dachowe remizy.

Historia jednostki

Wpisany przez Alfred Sokół

poniedziałek, 11 sierpnia 2008 23:13 - Poprawiony wtorek, 21 czerwca 2022 21:05

30 września prezes naszego zarządu jako delegat Województwa Opolskiego, brał udział w [XII Zjeździe Krajowym ZOSP RP w Warszawie](#).
Przewodnicząc jednej z komisji zjazdowych.

Rok 2011

Z własnych środków zakupiono od gminy Röhrmoos z Bawarii używany samochód gaśniczy GLAM-8 na podwoziu Mercedes Benz LP-709 z zamiarem przystosowania go do ratownictwa technicznego. Sfinansowano projekt oraz uzyskano pozwolenie budowlane na rozbudowę remizy.

Rok 2012

Rozpoczęto rozbudowę istniejącej remizy. Jednostka zostaje wyposażona w średni hydrauliczny zestaw ratunkowy firmy LUKAS. Podarowany przez strażaków z zaprzyjaźnionej jednostki z Röhrmoos.

Rok 2013

Mieszkańcy Mokrej zdecydowali, aby z istniejącej remizy wycofać sprzęt gaśniczy i zorganizować w niej świetlicę wiejską.

Rok 2015

Hydrauliczny zestaw ratunkowy został wzbogacony o dwa rozpieracze kolumnowe o różnych długościach, podarowane przez naszych kolegów strażaków z Röhrmoos w czasie poświęcania rozbudowywanej remizy.

Historia jednostki

Wpisany przez Alfred Sokół

poniedziałek, 11 sierpnia 2008 23:13 - Poprawiony wtorek, 21 czerwca 2022 21:05

Rok 2016

W nowych garażach zostały zmontowane wyciągi spalin. Mercedes został wyposażony w wysokociśnieniowy agregat gaśniczy ze zbiornikiem na wodę o pojemności ok. 480 l, motopompę o wydajności 100 l/min przy ciśnieniu 5 MPa oraz elektryczne zwijadło z węzem o długości 60 m.

Rok 2017

Za otrzymaną dotację z MSWiA oraz środki z budżetu gminy zostały wybudowane sanitariaty oraz rozpoczęto remont świetlicy w starej części remizy. Z tych samych środków powiększonych o dotację z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej zakupiono motopompę TOHATSU VE 1500 o wydajności 1600 l/min.

Rok 2018

Do podziału bojowego został wprowadzony, zakupiony przez gminę Biała, samochód GBA 2,5/16 marki IVECO MAGIRUS. Dysponujemy trzema samochodami.

Zobacz także [Już ponad 100 lat...](#) oraz historię pojazdów w zakładce "Pojazdy"

Ważniejsze zdarzenia odnotowane w historii istnienia jednostki

Latem wieczorem w 1972 roku miało miejsce dość dramatyczne wydarzenie. Nad okolicą

przechodziła potężna burza z wyładowaniami. W Ogierniczu doszło do pożaru dachu obory połączonej z budynkiem mieszkalnym. Zaalarmowani strażacy swoim GBM jechali do akcji, kiedy znajdowali się w okolicy dzisiejszego pawilonu handlowego nastąpiło kolejne bardzo silne wyładowanie. Zatrzymali się lustrując okolicę, jednak niczego nie zauważając ruszyli dalej. Po dojechaniu w okolice wzniesienia na ulicy Nowej okazało się, że doświadczenie i przecucie ich nie myliło, palił się dach i strych obory. Błyskawicznie przystąpiono do obrony przyległego budynku mieszkalnego i ewakuacji zwierząt. Do pomocy dojechała jeszcze jednostka z Chrzelic, dysponująca wtedy przyczepą PG-8, ciągniętą przez traktor. Wspólnymi siłami zbudowano linię zasilającą i zorganizowano przepompowywanie wody ze zbiornika przeciwpożarowego zlokalizowanego obok przystanku autobusowego. Uratowano dom. Dach i strych obory uległy spaleniu. W Ogierniczu pożar strawił dach i strych obory z jego zawartością, do gaszenia użyto wtedy nawet starej konnej sikawki, pompując za jej pomocą gnojówkę, ponieważ zabrakło wody w zbiorniku przeciwpożarowym a nie było wtedy w najbliższej okolicy samochodów gaśniczych ze zbiornikiem, tym bardziej, że na terenie powiatu w niedalekiej okolicy wybuchł jeszcze kolejny pożar, spowodowany tą samą przyczyną. Udało się jednak uratować budynek mieszkalny oraz oddzieloną szopą stodołę.

Po żniwach w 1990 roku miało miejsce kolejne dramatyczne wydarzenie. W czasie trwającej sobotniej dyskoteki, późnym wieczorem zapaleniu uległa wypełniona słomą i sianem stodoła, znajdująca się w połączonym kompleksie trzech stodoł i przylegającej do nich obory. Obiekty znajdowały się w zwartym kompleksie budynków. Tylko jedna ze stodoł posiadała oddzielenie ogniowe. Po przybyciu na miejsce okazało się, że cała środkowa stodoła znajduje się w ogniu. Od razu rozwinięto trzy linie gaśnicze w obronie przyległych budynków, błyskawicznie zorganizowano zaopatrzenie wodne z pobliskiego zbiornika podziemnego, ewakuowano zwierzęta. Pożar jednak w tym czasie rozprzestrzenił się na sąsiednią, nie bronioną i nie oddzieloną stodołę. Od początku próbowano powiadomić komendę rejonową w Prudniku i wezwać posiłki. Niestety w tym dniu na skutek kolejnej awarii żaden telefon nie działał. Dopiero przyjazd po ok. pół godzinie patrolu policji umożliwił, za pomocą radiotelefonu wezwanie kolejnych jednostek. Mniej więcej w tym samym czasie na miejsce dotarła powiadomiona przez uczestników dyskoteki jednostka z Chrzelic dalej koncentrując się na obronie sąsiednich budynków. Przyjazd kolejnych jednostek umożliwił rozpoczęcie natarcia i lokalizację pożaru, niestety nie było już co ratować. Straty były ogromne, bowiem przylegająca stodoła była garażem pobliskiego warsztatu, spłonęło w niej doszczętnie kilka samochodów. W przybudówce środkowej były maszyny i ciągniki rolnicze. Udało się obronić oborę i stodołę, która na szczęście w przylegającym skrzydle nie była wypełniona słomą. Dogaszanie trwało do późnych godzin popołudniowych dnia następnego. W listopadzie tego samego roku miał miejsce kolejny pożar stodoły, tutaj straty były już mniejsze a dzięki funkcjonującej łączności telefonicznej dość szybko przybyły kolejne jednostki. Te zdarzenia przyspieszyły decyzję o wyposażeniu GBAM w radiotelefon.

W niedzielę 16 lipca 1995 roku około godziny 19. ostatnie wylądowanie, przechodzącej burzy, nastąpiło w stalowy krzyż wieży kościelnej. Istniejący piorunochron nie poradził sobie z odprowadzeniem energii pioruna, nastąpiło zapalenie belek i pożar w szczytowej części konstrukcji wieży. Po przybyciu na miejsce i otwarciu kościoła, rozpoczęto budowę linii głównej na strych a następnie gaśniczej na szczyt 50 metrowej wieży, podwieszając ją na schodach i poręczach. Następnie strażacy uzbrojeni w aparaty oddechowe, które dzień wcześniej, podarowane przez strażaków z partnerskiej gminy Marienheide, trafiły do jednostki, weszli na szczyt wieży. Nie było to jednak proste, ponieważ w jednym miejscu należało zdjąć aparat aby się przecisnąć wyżej. Po podaniu pierwszych litrów wody do działań przystąpili przybyli z Prudnika strażacy zawodowi. Po wycofaniu z wieży, przystąpiono do budowy linii zasilającej z rzeki. Do akcji zadysponowano 17 zastępów w tym [SH-42](#) z Opola (wycofany już z eksploatacji), który w czasie dojazdu na ciasnym zakręcie w Chrzelicach uległ drobnej kolizji z małym fiatem oraz drabinę [SD-30](#) z Nysy. Pożar

gaszono od środka, a za pomocą SH-42 schładzano konstrukcję wieży z zewnątrz. Następnego dnia rano gęsto zbite belki pod blaszanym pokryciem nadal się tliły. Z opolskiej elektrowni sprowadzono specjalną kilkumetrową lancę, służącą do gaszenia pożarów miału węglowego, którą wprowadzono pomiędzy belkami i z jej pomocą próbowano dogasić pożar. Zakotwiony w drewnianej konstrukcji krzyż, stracił oparcie i dość niebezpiecznie się pochylił. Chcąc mieć jakiś obraz stanu konstrukcji i podjąć ewentualnie próbę jego zdjęcia, poprzez KCKR w Warszawie zadysponowano

[SD-53](#)

z Wrocławia (obecnie w OSP Łądek Zdrój). Po ustawieniu drabiny w poszyciu wykonano dwa otwory w celu sprawdzenia stanu dogaszenia i wypalenia konstrukcji. Po kolejnej próbie lepszego ustawienia, drabina zaczepiając o umieszczony na szczycie hak, służący do podwieszenia drabiny sznurowej, uległa awarii i nie dało się jej już sprawić. Postanowiono zadysponować

[SH-50](#)

z Rybnika (w 2011 roku został przekazany do OSP Milówka, obecnie w rękach prywatnych), równocześnie

dysponując

SON

z Nysy i Opola.

Po

przybyciu na miejsce już późnym wieczorem okazało się, że nawet przy użyciu dodatkowego 3 metrowego wysięgnika awaryjnego, podnośnik jest za niski aby bezpiecznie zdjąć krzyż. Zabezpieczono go tylko stalową liną. W kolejnym dniu zastanawiając się nad sposobem zdjęcia krzyża, wieczorem podjęto decyzję i zadysponowano

[SH-68](#)

z Krakowa. Na miejsce dotarł około godz. 0:30. Po rozstawieniu podnośnika i szczegółowym rozpoznaniu zadania na szczycie, przybyli z Krakowa strażacy orzekli, że operacja jego zdjęcia przy tych parametrach (wysokość i udźwig) będzie zbyt niebezpieczna i nie podejmą ryzyka. W kolejnych dniach rozpoczęto sprowadzanie i montaż 70 metrowego dźwigu z budowy opolskiej elektrowni. Bodajże w piątkowe popołudnie po szczegółowym opracowaniu technologii,

Historia jednostki

Wpisany przez Alfred Sokół

poniedziałek, 11 sierpnia 2008 23:13 - Poprawiony wtorek, 21 czerwca 2022 21:05

zatwierdzonej przez rejonowy nadzór budowlany w Krapkowicach, podwieszeni w koszu montażowym strażacy z Prudnika i Łącznika, asekurovani z dołu za pomocą dwóch lin, używając zaczepionego do ramienia dźwigu linociągu, wyciągnęli do kosza krzyż i sprowadzili go na ziemię. W dniu 28 czerwca 1935 roku podobny pożar, według przekazów, ugaszono wiadrami (załączona informacja z ówczesnej gazety strażackiej

<http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication?id=13440&tab=3>

). Poniżej wycinki z wtorkowego wydania (18.07.1995r.) "Nowej Trybuny Opolskiej" oraz kilka, niedawno pozyskanych zdjęć ze zbiorów Łukasza Miszudy (SD-53 oraz dźwig w akcji zdejmowania krzyża).

{gallery}wieza{/gallery}

(Jeśli ktoś dysponuje zdjęciami z tego zdarzenia, byłibyśmy wdzięczni za możliwość ich zeskanowania. Wdzięczny będę za każdą uwagę i informację, szczególnie dotyczącą dat wyżej opisanych zdarzeń. Proszę o kontakt na adres: lacznik@web.osp.org.pl)